

Jason Dittmer, Fiona McConnell (red.), *Diplomatic Cultures and International Politics: Translations, Spaces and Alternatives*. Routledge New Diplomacy Studies, Routledge, 2016, 202 s.

Ryszard Stemplowski

Poprzednio wydana przez wydawnictwo Routledge książka Jürgena Haacke, odnosząca się w pewnym stopniu do kultury dyplomatycznej, dotyczyła, ściśle rzecz biorąc, kultury łączenia dyplomacji z dążeniami do zapewnienia bezpieczeństwa¹.

Na książkę tu recenzowaną, poświęconą wyłącznie kulturze dyplomatycznej, składają się: wstęp redaktorów oraz dziewięć tekstów z przypisami i bibliografiami, ułożonych w trzech częściach. Całość zamyka indeks.

W części pierwszej – *Translating diplomatic cultures* – znajdują się trzy opracowania: Costas M. Constantinou, profesor stosunków międzynarodowych na Uniwersytecie Cypryjskim, pisze o „*Everyday diplomacy: mission, spectacle and the remaking of diplomatic culture*”; Merje Kuus, pro-

fesorka na Wydziale Geografii Politycznej Uniwersytetu Kolumbii Brytyjskiej w Vancouver – o dyplomacji transnarodowej w Europie, a Naoko Shimazu, profesor historii w Birbeck College (Uniwersytet Londyński) – o konferencji w Bandungu w 1955 r. jako przejawie wolnościowej dyplomacji postkolonialnej.

W części drugiej – *Spaces of diplomatic culture* – pomieszczono trzy opracowania: Iver B. Neumann, profesor stosunków międzynarodowych w London School of Economics and Political Science, podejmuje temat *sited diplomacy*; Herman van der Wusten, emerytowany profesor geografii i były dziekan Wydziału Nauk Społecznych i Behawioralnych na Uniwersytecie Amsterdamskim, oraz Virginie Mamadouh, profesorka geografii politycznej i kulturowej tegoż uniwersytetu, zajmują się tradycyjną siecią dyplomacji oraz jej adaptacją do integracji europejskiej i nowych mediów; John Watkins, profesor języka angielskiego i literatury an-

¹ J. Haacke, *ASEAN's Diplomatic and Security Culture: Origins, Development and Prospects*, Routledge, 2003.

gielskiej na Uniwersytecie stanu Minnesota, prezentuje esej o dwóch pisarzach i zarazem dyplomatach bałkańskich.

W części trzeciej – *Alternative diplomatic cultures* – opublikowano trzy teksty: wspomniani V. Mamadouh i H. van der Wusten analizują „paradyplomację” miast i regionów; Jessica Shadian, profesorka Uniwersytetu Aarhus, specjalizująca się w problematyce społecznej i prawnej regionu Arktyki, bada dyplomację ludu/narodu Inuit (należącego do grupy określanej dawniej mianem Eskimosów); Noé Cornago, profesor stosunków międzynarodowych na Uniwersytecie Baskijskim, omawia „(para)diplomatic cultures”, dawne i obecne.

Recenzowana książka jest wynikiem prac międzynarodowej konferencji Diplomatic Cultures Research Network. Więcej informacji o tym projekcie podano na stronie www.diplomaticcultures.com. Redaktorzy tomu: J. Dittmer, profesor geografii politycznej w londyńskim University College, i F. McConnell, profesorka geografii demograficznej na Uniwersytecie Oksfordzkim, określają treść książki jako „międzydyscyplinarną i krytyczną analizę roli kultury w praktyce dyplomatycznej” (s. 1 nienumerowana). Ta międzydyscyplinarność słabo się jednak zaznacza, a w oczy rzuca się akade-

micko-politologiczny styl pisania o dyplomacji na podstawie selektywnie wykorzystywanej literatury anglojęzycznej. Brakuje też danych z obserwacji uczestniczącej, choćby tylko opinii współczesnych, zawodowych dyptomatów czy decydentów biorących udział w procesie prowadzenia polityki zagranicznej.

Nie da się oczywiście tej książki, jako pewnej całości, zrównać z zupełnie innego rodzaju opracowaniami, np. z monografią Vereny Steller o negocjowaniu „twarzą w twarz” i zmienności form uprawiania dyplomacji, opartą na przebogatych zasobach archiwalnych i źródłach drukowanych oraz wyczerpującej literaturze w językach francuskim, niemieckim i angielskim, choć – paradoksalnie – bez użycia kategorii „kultura dyplomatyczna” (ale odnoszącej się do licznych i bezdyskusyjnych jej znamion, na gruncie *Kulturgeschichte*)². Wolno jednak zauważyć, że książka tutaj recenzowana zyskałaby przez wykorzystanie choćby skromnego wyboru dokumentów z którejkolwiek długiej serii tomów publikowanych dokumentów dyplomatycznych lub nielicznych dokumentów ogłoszonych (i łatwo dostępnych) specjalnie w celu ukazania niektórych

² V. Steller, *Diplomatie von Angesicht zu Angesicht. Diplomatische Handlungsformen in den deutsch-französischen Beziehungen 1870–1919*, Paderborn, 2011.

form dyplomatycznych i znaczenia ludzkich charakterów w dyplomacji³, a nawet przez sięgnięcie do szeroko znanych, współczesnych nam literatów z dyplomatycznym doświadczeniem, spoglądających na kulturę dyplomatyczną bystrym okiem dobrze poinformowanego ironisty⁴. Wprawdzie artykuł Johna Watkinasa w recenzowanym tomie odnosi się do twórczości Ivo Andricia, lecz przecież pamiętamy, że to nie kultura dyplomatyczna zwraca uwagę w analizowanej powieści tego noblisty, ale bezprecedensowo szczegółowy opis makabrycznej egzekucji człowieka przez wbijanie na pał⁵. Dlaczego jednak nie wykorzystano jego – jugosłowiańskiego ambasadora w hitlerowskich Niemczech początku II wojny światowej – powieści o konsulach cesarskich w bośniackim Travniku początków XIX wieku? Wszak praca konsula generalnego ma pewien zakres wspólny z pracą dyplomaty, a wymieniona powieść to przenikliwa i nadal aktualna analiza niezmiernie skomplikowanych i zwykle niejasnych stosunków współdziałania i współzawodnictwa ludzi roz-

maitych kondycji, w zróżnicowanych rolach społecznych, w tym i rywalizujących między sobą urzędników europejskich, przy sprzecznych interesach i krwawych konfliktach, pośród zamkniętych w sobie, choć wielokulturowych społeczności krainy rozrywanej przez cykliczne rozruchy i samosądy uliczne, wrogość wobec Serbów, podejrzliwość wobec wszystkiego, co obce – austriackie, francuskie, angielskie, rosyjskie, katolickie, prawosławne czy żydowskie, przez ekstremizm turecko-islamski, korupcję oraz europejskie potęgi⁶.

Natomiast marginalne potraktowanie przez redaktorów problematyki kultur najściślej pojmowanego negocjowania jest chyba zamierzone, gdyż badania tego dotyczące są już bardzo zaawansowane i wytworzyły wyspecjalizowaną literaturę, tyle że z kolei takie książki odnoszą się zwykle do kultury dyplomatycznej jako czegoś pobocznego⁷, tylko wyjątkowo – czegoś centralnego⁸. Wiele jednak można się o kulturze dyplomatycznej dowiedzieć nie tylko z badania nego-

³ M. Parris, A. Bryson (red.), *The Spanish Ambassador's Suitcase. Stories from the Diplomatic Bag*, Viking, 2012.

⁴ L. Durrell, *Antrobus Complete*, Faber and Faber, 1985. W klimat kultury dyplomatycznej wprowadza też każda książka Johna le Carrégo.

⁵ I. Andrić, *Most na Drinie*, Czytelnik, 1956.

⁶ *Idem*, *Konsulowie ich cesarskich mości*, Czytelnik, 1960. Istnieje kilka wydań anglojęzycznych (*The Days of the Consuls*).

⁷ Ho-Won Jeong, *International Negotiation. Process and Strategies*, Cambridge University Press, 2016.

⁸ R. Cohen, *Negotiating Across Cultures*, Washington 2007.

cji dyplomatycznych, ale i wszelkiego rodzaju negocjacji⁹.

Ponieważ na obecnym etapie badań elementarne skonceptualizowanie kultury dyplomatycznej jest celem najważniejszym, a zawartych w tym tomie ciekawych i wartościowych opracowań i tak nie da się w krótkiej recenzji zadowalająco omówić, skupię się na kluczowej kategorii „kultura dyplomatyczna”, ze szczególnym uwzględnieniem postawionego przez redaktorów problemu „rekonceptualizacji” kultur dyplomatycznych.

Od razu nasuwa się pytanie: kultura dyplomatyczna czy kultury dyplomatyczne? Redaktorzy i autorzy stosują obydwa podejścia, niekiedy implikując zamiennność. Formalnej definicji kultury dyplomatycznej w tej książce nie znajdziemy. Zestawmy jednak najważniejsze opinie, odnoszące się w tej książce bezpośrednio do tej kategorii:

1. Na gruncie dyscypliny stosunków międzynarodowych pojęcie kultura dyplomatyczna w zasadzie się nie liczy (jako kategoria analityczna), gdyż uważane jest za niezbyt jasne lub nieweryfikowalne, toteż: albo pojawia się, lecz jest niedoceniane – tak szkoła angielska stosunków mię-

dzynarodowych, albo jest wymieniane, ale traktowane jako „nieważne”, jak uważają teoretycy negocjacji, albo jest „ignorowane” czy uważane za oczywiste – takie jest stanowisko konstruktywistów, głównie neorealistów, a neokonserwatywni analitycy polityki sądzą, że wprawdzie kultura dyplomatyczna „istnieje, lecz szkodzi interesom narodowym” (s. 3). Ta sumaryczna ocena redaktorów temu pomaga zrozumieć wyniki pracy wszędzie licznych dziś autorów, którzy poważnie roztrząsają formuły tzw. teorii stosunków międzynarodowych, rzadko je weryfikując w kontakcie z rzeczywistością istniejącymi stosunkami.

2. Ponieważ to szkoła angielska stosunków międzynarodowych kulturę dyplomatyczną najszerzej uwzględnia, redaktorzy zwracają uwagę – w ślad za opinią innych badaczy też Hedleya Bulla – że kultura dyplomatyczna funkcjonuje w obrębie „świata”, czyli „kultury kosmopolitycznej” (krąg najszerszy) i wewnątrz „międzynarodowej kultury politycznej” (krąg węższy), stanowiąc krąg najwęższy, czyli „zbiór wspólny idei i wartości właściwych urzędowym przedstawicielom państwa”¹⁰. Trzeba jednak wiedzieć, że Bull idzie znacznie dalej, niż wskazują redaktorzy recenzowa-

⁹ R.J. Lewicki, D.M. Saunders, B. Barry (red.), *Negotiation: Readings, Exercises and Cases*, New York 2009, zwłaszcza teksty J. M. Brett, J.W. Salacuse’a, T.T.B. Koha.

¹⁰ Redaktorzy cytują tekst Hedleya Bulla, *The Anarchical Society, A Study of Order in World Politics*, Macmillan, 1977, s. 304.

nego tomu. Używając terminu „kultura dyplomatyczna” jako synonimu „kultury elitarnej”, pisze, iż „zawiera ona wspólne intelektualne składniki kultury nowoczesnej: pewną liczbę znanych wspólnie języków, zwłaszcza angielski, podzielane rozumienie naukowe świata, pewnego rodzaju pojęcia i sposoby działania, wynikające z powszechnie stosowanych działań centralnych władz państwowych (*governments*) we współczesnym (*modern*) świecie rozwoju gospodarczego oraz ich powszechnego uwikłania w sferze nowoczesnej techniki. Jednakże ta wspólna kultura intelektualna istnieje tylko na poziomie elity; w wielu społeczeństwach jej korzenie są płytkie, a wspólna kultura dyplomatyczna, dziś istniejąca, wcale nie ma potężnego oparcia w międzynarodowej kulturze politycznej jako czynnika sprzyjającym funkcjonowaniu państwowych ustrojów”¹¹. Ostatecznie redaktorzy tomu stwierdzają, że Bulla pojmowanie kultury politycznej należy rozumieć jako „wspólny zasób (*stock*) retoryki i sposobów działania (*manners*), który umożliwia funkcjonowanie dyplomacji” (s. 3), i piszą dalej, górnolotnie: „Kultura dyplomatyczna jest balsamem, choć nie lekarstwem, na obecne w rodzaju ludzkim wzajemne wyobcowanie” (s. 5).

¹¹ *Ibidem*, s. 305.

3. Redaktorzy i niektórzy autorzy (w tym tomie) posługują się kategorią *translation*, a rolą kultury dyplomatycznej – jest według nich tworzenie przestrzeni dla tłumaczenia (*space for translation*). Zresztą i w tym wypadku odwołują się do Bulla podkreślającego znaczenie wspólnego języka (kolejno: łacina, francuski, angielski), ale z tym „tłumaczeniem” chodzi jednak o coś szerszego, o „przekazywanie, podzielanie i przekształcanie wartości społecznych, przekonań i narracji” (s. 7). Zatem owa przestrzeń (*space*) może być rozumiana przez czytelnika jako warunki, w jakich przebiega komunikowanie się dyplomatów. W książce znajdujemy opisy jego form czy wymogów, np. konferencji, rokowań itd., nawet podkreślenie znaczenia prostych, lecz ważnych przejawów takich spotkań. Kto sprowadza dyplomację do koktajlu, banalnej konwersacji i sznura limuzyn z szoferami pod rezydencją ambasadora, będzie się tu karmił pozornym potwierdzeniem pewnego stereotypu dyplomacji, lecz kto widzi celowość przenoszenia kultury dyplomatycznej do działalności w sferze samorządowej, czyli do pozarządowej paradyplomacji, ten znajdzie tu pouczający materiał. Ta paradyplomacja jest pojęciowo najbliższa tytułowemu „alternatywom”. Autorzy i redaktorzy zwracają też bowiem uwagę na aranżację kontaktów

dypłomatycznych (pewien rodzaj ich teatralności), wyrażając opinie podważające znaczenie państwa (jakby bez państwa możliwa była w ogóle dyplomacja); podkreślają również zjawisko różnorodności w sferze dyplomacji (co ułatwia stosowanie liczby mnogiej: kultury dyplomatyczne). Może więc rzeczywiście dochodzi do pewnej „rekonceptualizacji” kultury dyplomatycznej, pojmowanej „maksymalistycznie” (s. 7), zwłaszcza poza problematyką dyplomacji ściśle rozumianej.

W badaniach nad kulturą mamy do czynienia z koniecznością zidentyfikowania badanego podmiotu, co tylko na pierwszy rzut oka wydaje się proste i dlatego myłone jest z identyfikacją przedmiotu, czyli rozumieniem tematu¹². Ten wielki problem trzeba odnotować, lecz nie możemy się tu nim jednak szerzej zajmować, a redaktorzy i autorzy recenzowanej pracy i tak o tym wyraźnie nie piszą, stosując zresztą w tym zakresie podejścia rozmaite. Bardziej praktyczne znaczenie dla czytelnika recenzowanej książki ma raczej fakt, że redaktorzy i autorzy pośrednio (swoim pojmowaniem kultury dyplomatycznej i treścią opracowań) odnoszą się do tego, że w badaniach nad kulturą dyplomatyczną, polityczną, prawną czy

kulturą w ogóle mamy do czynienia z problemem: czy badamy zarówno sferę świadomości (a więc przekonań, norm, wartości itd.), jak i sferę szeroko pojmowanej działalności (w tym i wypowiedzi), czy skupiamy się na tak pojętej działalności. Redaktorzy i autorzy recenzowanego tomu stoją, jak widzimy, na tym pierwszym stanowisku i należą pod tym względem do prawie bezwyjątkowego zbioru badaczy kultury – tak to wygląda i w Polsce¹³. Ja opowiadam się za wariantem zakładającym orzekanie o kulturze przede wszystkim na podstawie tego, co da się zbadać (zweryfikować) bezpośrednio, czyli działalności (dającego się zaobserwować funkcjonowania), lecz zdaje mi się, że należą pod tym względem do *minority of one*. Negowanie związku między kulturą a świadomością człowieka w grupie społecznej byłoby oczywiście absurdem. Ośmielam się jednak twierdzić, że o treści świadomości człowieka, konkretnie badanej osoby, wolno tylko spekulować – i spekulować nawet trzeba, dedukcja jest ważna, hipotezy pobudzają; nie da się jednak o tej treści orzekać z taką pewnością, jak stawiać tezy o działalności tej osoby. Ostrzegam Wieszcza, że „język kła-

¹² M. Piwowarczyk, *Podmiot i własności. Analiza podstawowej struktury przedmiotu*, KUL, 2015.

¹³ J. Kmita, *O kulturze symbolicznej*, Centralny Ośrodek Metodyki Upowszechniania Kultury, 1982; *idem*, *Kultura i poznanie*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, 1985; J. Kmita, G. Banaszak, *Spoleczno-regulacyjna koncepcja kultury*, Instytut Kultury, 1991.

mie głowski, a głos myślom kłamię” – i tak bywa. Nieuprawnione, nie tylko ryzykowne, jest proste utożsamianie treści wypowiedzi, czy innego rodzaju zaobserwowanego działania, z orzekaniem o tym, co jakoby w powiązaniu z tą wypowiedzią czy tym działaniem myśli osoba działająca¹⁴.

Recenzowaną książkę, jak też całą serię, polecam zarówno dyplomatom, jak i osobom do tego zawodu aspirującym, a także zawodowym analitykom polityki zagranicznej, funkcjonariuszom wywiadu, history-

kom i innym badaczom dyplomacji oraz – wkraczam już może do sfery pobożnych życzeń – politykom, studentom i dziennikarzom.

Nie przeoczą tej książki badacze zainteresowani problemami kultury dyplomatycznej. Potrzeba rozważań nad nimi staje się coraz bardziej oczywista. I choć nie brakuje publikacji omawiających – np. w opracowaniach historyków dyplomacji – niektóre ważne składniki kultury dyplomatycznej, i to bez posługiwania się analityczną kategorią tej kultury, to o kulturze dyplomatycznej rzadko jeszcze się pisze. Na tom artykułów o niej, przygotowywany już dla PISM przez dużą grupę polskich autorów, trzeba jeszcze trochę poczekać.

¹⁴ R. Stemplowski, *Kultury polityczne naszych czasów. Szkic latyno-euro-amerykanistyczny*, Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego, Instytut Studiów Iberyjskich i Latynoamerykańskich, 2016, s. 200–213.